Nr. 232.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 8 października 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 *października.*

(Zjazd skierniewicki jako miara oceniania bieżących spraw politycznych i co pisze dziś o zjeździe „Pester Lloyd.“ — Z wojennego teatru w Chinach i Sudanie. — Przygotowania w Teheranie na przyjęcie poselstwa niemieckiego i co piszą o niém „Mosk. Wiedomosti,“ — Nadanie orderu przez cara rosyjskiego ministrowi Manciniemu. — Otwarcie sejmu duńskiego.)

Kto chce ze stanowiska politycznego rozpatrywać się w sprawach bieżących i oceniać zaszłe na tém polu wypadki, ten, zdaniem naszém, najlepiéj uczyni, jeżeli za punkt wyjścia i miary swéj oceny obierze zjazd skierniewicki, który bądź co bądź jest faktem, z którym liczyć się muszą państwa i rządy, nie dopuszczone do zaszczytu brania udziału w umowach, czy téż układach trzech wielkich mocarstw europejskich. Pierwszym wynikiem zjazdu było, jak wiadomo, usiłowanie przekonania Europy, że nic na nim nie uradzono, coby zagrażało jéj pokojowi. To usiłowanie nie ustaje, przeciwnie wzmaga się z tym większym zasobem argumentów. Przyboczny organ kanclerza niemieckiego powtarza w dzisiejszym swym numerze wymowny głos inspirowanego „Pester Lloyda,“ który z apodyktyczną twierdzi pewnością, że w dotychczasowém status quo europejskiém, opartém na traktacie berlińskim i aliansie niemiecko-austryackim, ani jednéj nie wyważono cegiełki. „Bez przesady można powiedzieć — tak zapewnia inspirowany organ węgierski — że polityczne stósunki Europy nie były nigdy tak zdrowemi, jak teraz, po zjeździe w Skierniewicach. Znaczenie spotkania się trzech cesarzy wyjaśniono téż zaraz zupełnie trafnie, a dzienniki, którym poruczono zadanie przedstawiania zapatrywań rządów, stwierdziły téż całkowicie to ogólne przekonanie opinii publicznéj. W Skierniewicach nie zawarto żadnych układów i nie powzięto téż żadnych postanowień do nawiązania nowego porządku rzeczy; nic w ogóle się nie stało, coby mogło niepokoić te państwa, które nie wzięły udziału w zjeździe w Skierniewicach. Spotkanie się monarchów jest jedynie uroczystém stwierdzeniem dobrego porozumienia się trzech państw, które ani od siebie, ani od nikogo nic nie żądają i które są z sobą zgodne w tém jedynie życzeniu, by utrzymać pokój, ożywić handel, dać bodźca pracy około rozwoju przemysłu i tym sposobem ugruntować pomyślność ludów. W ostatnim dziesiątku lat zachodziły to mniejsze, to większe nieporozumienia pomiędzy tém lub owém mocarstwem i wywoływały wśród ludów uczucie jakiegoś przykrego zaniepokojenia; uczucie to krępowało ducha przedsiębiorczości, tamowało w dotkliwy sposób roboty publiczne, i wytworzyło pod względem ekonomicznym taki stan rzeczy, który się równał otwartéj wojnie — te nieporozumienia i niesnaski pierzchają teraz bezpowrotnie.“ W dalszym ciągu artykułu roztrząsa „Pester Lloyd“ pytanie, czy na zjeździe w Skierniewicach układano kampanią przeciw anarchistom i rewolucyi międzynarodowéj i tak pisze: „Książę Bismarck, hr. Kalnoky i p. Giers nie zjechali się z pewnością w tym celu, by przy drzwiach zamkniętych opowiadać sobie anegdotki i plotki dworskie; rozmawiali oni o bardzo ważnych sprawach politycznych — nie ulega to wątpliwości. Jeżeli jednak dyplomaci dziennikarscy idą krok daléj, i na podstawie tego faktu, że niebezpieczeństwo zagrażające Europie ze strony partyi przewrotu, anarchistów, nihilistów, socyalnych demokratów i komunardów zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw trzem monarchom, wyprowadzają ten wniosek, że w Skierniewicach musiano jakiś formalny zawrzeć układ celem obrony i pokonania tego wspólnego wroga — to grubo się mylą. Mocarstwa posiadają w ustawach krajowych dostateczną ilość środków obrony i prawnie im przyznanych pełnomocnictw, by zabezpieczyć życie i mienie swych poddanych i położyć tamę partyi przewrotu i wyrwać złe z korzeniem.“ Te wywody i zapewnienia powtarza za „Pester Lloydem“ „Nordd. Allgem. Ztg.“ bez słowa komentarza ze swéj strony. Jeżeli zaręczeniom tym dawać można wiarę, to w tym razie zjazd skierniewicki był, jakeśmy to już nieraz zaznaczali, wielką demonstracyą, która w ten sposób spada do zera. Rozwój wypadków toczyć się tedy będzie dawniejszym trybem, nie bacząc na platoniczne zachcianki tych, co na zjeździe skierniewickim nie zdołali ani jednego powziąć postanowienia. Pójdzie więc właściwym swym torem i wielka kwestya egipska, rozwijać się będą wypadki na zachodniém i wschodniém wybrzeżu Afryki, grzmieć daléj będą działa na teatrze wojennym w Chinach. — Ucichły też dzisiaj dawne pogłoski o pośrednictwie Niemiec w krwawym zatargu francusko-chińskim a Francya, któréj Europa pozostawia wszelką wolność działania, zajmuje jeden po drugim port i okupuje coraz nowe miejscowości, by zmusić Chiny do zapłacenia kosztów wojennych i szanowania traktatu, zawartego w Tient-sin. Dzisiejsza depesza paryska stwierdza wczorajszą wiadomość angielską, według któréj wojsko francuskie, zbombardowawszy port Tam-sui, zajęło go następnie. Zwycięski admirał Lespès na czele trzech batalianów wojska marynarskiego usiłować teraz będzie wejść w kontakt z wojskami, stojącemi pod Ke-Lungiem. Niezadługo spodziewać się można nadejścia wiadomości z teatru wojennego w Tonkinie. Jak się dowiaduje „Temps“ i „National,“ koncentruje tam swe siły jenerał Negrier i uderzy niebawem na Chińczyków, operujących w dolinie Loochnau.

W sprawie zatargu mocarstw europejskich z rządem egipskim zapanowała zupełna cisza. Przed zapadnięciem wyroku trybunału międzynarodowego w procesie przeciw Nubarowi paszy nie można się spodziewać jakiejkolwiek akcyi ze strony mocarstw. W akcyi na teatrze wojennym w Sudanie zapanowała także stagnacya. Depesza z Kairu donosi tylko, że jenerał Wolseley przybył w niedzielę do Wady-halfa i odbył narady z jenerałami Earle i Wood. Komisarz królowéj, lord Northbrook, miał w niedzielę wieczorem wyjechać do Assuan. Drugi telegram z Kairu donosi o zamordowaniu przez powstańców pułkownika Stewart i jego towarzyszy. Przyrzekli oni przeprowadzić go przez puszczę aż do Marawi i w drodze wraz z orszakiem zdradziecko zamordowali.

W tych dniach stanie poselstwo niemieckie w stolicy perskiéj, gdzie szach wielkie robi przygotowania na jego przyjęcie. W skład poselstwa wchodzą: p. Braunschweig, były niemiecki konsul jeneralny w Zofii, radzca poselstwa prof. Brugsch, oryentalista i były docent uniwersytetu berlińskiego i sekretarz Czyrski, były attaché przy poselstwie niemieckiém w Carogrodzie i jeden oficer pruski. Organ Katkowa „Mosk. Wied.“ nie widzi nic złego dla Rosyi w téj misyi niemieckiéj, owszém cieszy się z niéj, gdyż dopatruje się nie małéj korzyści dla kraju ze strony państwa, tak wielce zaprzyjaźnionego z Rosyą. Niemcy — mówi Katkow — nie mają interesów w Persyi, ich poselstwo neutralizować będzie potężnie zbyt wielki tam wpływ angielski. — Urzędowa Rosya kaptuje sobie także przyjaźń Włoch. Car nadał ministrowi spraw zagranicznych order Aleksandra Newskiego. P. Giers, powiadamiając o tym zaszczycie p. Manciniego osobném pismem, mówi, że cesarz chciał mu dać dowód uznania swego za oddane przezeń usługi dla umiejętności prawniczéj a zarazem za starania, jakie podejmował w celu utwierdzenia przyjaznych stosunków pomiędzy obu rządami. Ten order carski dziwnie będzie wyglądał na piersiach wolnomyślnego ministra włoskiego.

Sejm duński zebrał się w poniedziałek na nową sesyą. Król Krystyn wygłosił mowę od tronu, w któréj wspomniawszy o klęsce pożaru, jaka dotknęła zamek królewski Christianborg, polecał gorąco reprezentacyi krajowéj pracę około obwarowania Danii odpowiedniemi fortyfikacyami. Przy wejściu i wyjściu ze sali wznoszono na cześć króla żywe okrzyki: „niech żyje!“ Sejm, obrawszy dawniejsze prezydyum, odroczył się na jeden miesiąc.

Posłuchanie u Ojca św.

Podaliśmy wczoraj przebieg posłuchania, jakie deputacya Braci naszych podlaskich Unitów, miała u Ojca św.; podaliśmy również adresy, jakie wręczyli Głowie chrześciaństwa z prośbą, aby je w drodze pewnéj i urzędowéj przesłał Carowi Wszechrosyi i Królowi polskiemu, do którego w skutek stronniczych machinacyi urzędników głosy poddanych dotrzeć nie mogą.

Wzruszający zaiste i opis przyjęcia, jakiego polscy chłopi w siermięgach doznali u Namiestnika Chrystusowego i proste, ale tak wymowne słowa adresu do cara Aleksandra, zawierającego miejsca i ustępy, przy których czytaniu krwawi się serce każdego Polaka!

Cały naród polski z podziwem i uwielbieniem patrzy na tych męczeńskich braci swoich, co wśród krwawych udręczeń i utrapień, ukrywając się przed okiem zbirów i siepaczy, zbierają podpisy pod adres do cara; co mężnie nadstawiali piersi na bagnety sołdatów, a grzbiety pod nahajki kozaków, byle tylko nie pozwolić profanacyi swych świątyń — co płacili sztrofy, pozwolili grabić miano swoje, pozwolili się pędzić w chersońskie gubernie, byle tylko nie spodlić się, nie zaprzeć się wiary świętéj — a dziś idą do grobów apostolskich, do Następcy świętego Piotra, aby przed nim wylać łzy swoje i złożyć straszne brzemię cierpień, zażądać jego pomocy i pokrzepiwszy się jego błogosławieństwem, iść daléj na ciężki trud i bój ze schizmą.

Co za wspaniały i budujący widok! Co za nauka dla tych, którzy lekce ważąc sobie dobrodziejstwo wiary, mogą się zawstydzić do głębi przykładem chłopa podlaskiego, gotowego dać życie, byle wiarę uratować i duszę zbawić! Co za przestroga dla tych, którzy myślą, że gwałtem, przemocą, ustawami i ukazami zabiją ducha, wyrugują wiarę, zasady i przekonania z piersi katolickiego polskiego ludu!

Cześć Wam i uwielbienie nasze, męczennicy Unii! Kiedy spaczona i fałszywa cywilizacya, pozbawiona chrześciańskiéj podstawy, prowadzi bezbożne tłumy do ohydnych okrucieństw komuny, do mordów i pożogi, do przewrotu społecznego porządku, — Wy jasnym nam świecicie przykładem, jak bronić trzeba podstaw tego porządku Bożego na ziemi, zasad wiary naszéj świętéj.

A Tobie, Ojcze święty, co do ojcowskiego serca przytulasz maluczkich i uciemiężonych, co się za nami modlisz, błogosławiąc ***całemu narodowi polskiemu*** i wstawiając się za nim do tych, którzy go ciemiężą, niech będą dzięki i wdzięczność, dopóki choć jednego stanie z synów polskiego ludu.

W obec tych braci naszych, którzy u stóp Twoich szukali pociechy, ślubujemy Ci miłość i wierność synowską, ślubujemy posłuszeństwo dla św. Stolicy apostolskiéj, powtarzając piękne słowa poety:

Wierzym — chociażby w świecie nikt więcéj nie wierzył,
Wierzym — chociażby jeszcze srożéj Pan uderzył:
Wierzym — chociażby zamknął matek łona,
I będziem — póki ostatni nie skona.

Wybory.

* ***Komitet*** powiatu inowrocławskiego ogłasza następujące pismo:

Od dotychczasowego, szanownego posła naszego do parlamentu, pana Stanisława Kurnatowskiego odbieramy na zaproszenie nasze w celu podjęcia sprawozdania z ubiegłéj kadencyi parlamentarnéj odpowiedź z Kissingen, któréj osnowę Szanownym Wyborcom powiatu inowrocławskiego poniżéj do wiadomości podajemy.

Pan Stanisław Kurnatowski, będąc mocno cierpiącym, zmuszony był udać się do wód, a opuściwszy domowe ognisko, dopiero za kilka tygodni do kraju powróci. — Szanowny nasz poseł ubolewając mocno, iż nie może zbiegiem powyższych okoliczności zaproszeniu naszemu zadosyć uczynić, prosi równocześnie o wytłómaczenie przed Szanownymi wyborcami trudnéj sytuacyi, w któréj się znajduje, co też niniejszém czynimy.

Komitet wyborczy dla powiatu inowrocławskiego.

W niedzielę dnia 12 października odbędą się wiece:

W Gnieźnie o godzinie 7 wieczorem w hotelu Europejskim celem urządzenia dostatecznéj agitacyi.

W Żegrzu o godzinie 4 u gospodarza Bakosia; w Opalenicy o godzinie 5 na sali pana Witajewskiego; w Białośliwiu o godz. 4 po południu u p. Lipeckiego.

W niedzielę dnia 19 października b. r. w Nakle w lokalu pana J. Biniakowskiego o godzinie 4 po południu.

W Lipienicach na powiat człuchowski w środę dnia 8 października o godzinie 2 po południu, w oberży p. Gillmana.

W Kościerzynie na powiat kościerski w niedzielę 12 b. m. o godzinie 4 po południu na sali p. Turskiego.

W Chmielnie we wtorek 14 października o godzinie 3 po południu w lokalu p. Gilmeistra.

W Kowalewie u Piątkowskiego w niedzielę 19 października o pół do pierwszéj po południu.

* ***W powiecie sztumskim*** odbyły się zeszłéj niedzieli dwa zebrania wyborczs: w Starymtargu o godzinie 1 z południa w oberzy p. Kikuta i w Podstolinie o godz. 5 z południa w oberzy p. Preusa. Udział był stósunkowo znaczny; większy przecież w Podstolinie, dokąd znaczna liczba wyborców z miasta Sztumu przybyła. — W Starymtargu przewodniczył p. hr. Adam Sierakowski, w Podstolinie p. Jan Donimirski, który oba posiedzenia jako przewodniczący w komitecie powiatowym zagaił. Wybrano, odnośnie uzupełniono liczbę mężów zaufania do 12, kandydatem zaś wybrano sobie na posła w jedném i drugiém miejscu

p. Henryka Donimirskiego z Zajezierza,

który oświadczył gotowość do przyjęcia mandatu i podziękował zaraz wyborcom za okazane mu zaufanie. — Jako mówca wiecowy przemawiał na obu zebraniach redaktor „Gazety Tor.,“ p. Ignacy Danielewski, dając nie tylko obszerną naukę o wyborach, ale wyjaśniając zarazem znaczenie nadchodzących wyborów, nasze ciągłe i niezaspokojone potrzeby, prawa i pragnienia jako katolików i Polaków. — Mieszczanie sztumscy dopominali się o urządzenie podobnego zebrania i u nich.

Z walnego zebrania Delegatów.

Na walném zebraniu delegatów odbytem dnia 30 września r. b. wystąpili z wnioskami od powiatów

1) p. Kajetan Buchowski (wągrowiecki),

2) ks. prob. Kulesza (wrzesiński).

Z własnemi wnioskami wystąpił p. dr. Roman Szymański, zastępca delegata miasta Poznania.

Ks. prob. Kulesza wywięzując się z włożonego nań polecenia, odczytał z protokułu walnego zebrania ustęp, żądający obmyślenia na Walném Zebraniu Delegatów środków zaradczych przeciw zgubnemu wpływowi, jaki wywiera „Goniec Wielkopolski“.

Delegat wrzesiński pierwszy oświadczył, iż nie sądzi, aby Zebranie Delagatów było odpowiedniem forum do rozbierania takich kwestyi.

Wnioski powiatu wągrowieckiego zostały — jak wiadomo — odrzucone.

Wnioski pana dr. Szymańskiego, brzmią jak następuje:

I.

Walne zebranie wyborcze prowincyalne zechce uchwalić:

Paragraf 1 Regulaminu wyborczego na W. Ks. Poznańskie brzmiący:

„Komitet wyborczy prowincyalny początkuje we wszystkich wyborach sejmowych tak do parlamentu Rzeszy niemieckiéj, jak i do sejmu pruskiego“,

zmienia się w następujący sposób:

§ 1.

„Prowincyalny komitet wyborczy W. Ks. Poznańskiego początkuje we wszystkich wyborach sejmowych tak do parlamentu Rzeszy niemieckiéj, jak i do sejmu pruskiego.

Kieruje agitacyą wyborczą, bada sposoby tejże a wypróbowane poleca komitetom powiatowym do powszechnego zastósowania.

Zdaje sprawę z przebiegu i wyniku każdorazowéj agitacyi wyborczéj i z funduszów wyborczych.

Przysposabia zbiorowe petycye w sprawach dotyczących praw i interesów tak kościelnych jak narodowych, o ile petycye te z natury rzeczy wymagają poparcia całego społeczeństwa polskiego“.

Dodatek przejściowy:

W myśl tego następne paragrafy Regulaminu wyborczego ulegną odpowiedniéj zmianie.

II.

Walne Zebranie wyborcze prowincyalne zechce uchwalić:

W myśl § 9 Regulaminu wyborczego walne zebranie wyborcze prowincyalne stanowi:

Celem zbierania potrzebnych funduszów na agitacyą wyborczą, komitety powiatowe będą organizowały kasy wyborcze po obwodach komisarskich na wzór kas wyborczych miasta Poznania i powiatów poznańskiego i wyrzyskiego.

O niniejszéj uchwale zawiadomi komitety powiatowe Prowincyalny komitet wyborczy.

III.

Walne zebranie wyborcze prowincyalne zechce uchwalić następującą rezolucyą:

Walne zebranie wyborcze prowincyalne uznaje, w interesie utrzymania żywszego stósunku między obu kołami polskiemi a wyborcami, za pożyteczne i potrzebne:

ażeby oba Koła polskie zawiadamiały wyborców o swych uchwałach za pośrednictwem prasy w formie, jaką uznają za odpowiednią i o ile to da się pogodzić z względami zachowania potrzebnéj tajemnicy.

Koszta ztąd wynikające pokryte będą z kasy Prowincyalnego komitetu wyborczego.

Rezolucyą niniejszą prześle do rąk prezesów obu kół polskich Prowincyalny komitet wyborczy.

Pod obrady stawiono najprzód wniosek drugi, żądający postanowienia, aby po powiatach zakładano obwodowe kasy wyborcze.

W imieniu komitetu centralnego odpowiedział wnioskodawcy ks. dr. Kantecki, że w ramach dotychczasowych przepisów regulaminowych to, czego pan Szymański żąda, bardzo wygodnie, bez wszelkich zmian regulaminu, pomieścić można.

Bez takiéj zmiany zabrał się powiat poznański do utworzenia kas wyborczych po obwodach komisaryackich; o ile wiadomo, podobny zamiar istnieje w Krobskiém, Wyrzyskiém, Wrzesińskiém. Jest to czysto wewnętrzna sprawa powiatowa, którą komitety powiatowe na własną rękę urządzać i kierować powinny. Komitet centralny zmianę regulaminu w tym względzie uważa za zbyteczną.

Kiedy następnie p. dr. Szymański zmodyfikował wniosek swój o tyle, że życzy sobie tylko polecenia komitetom powiatowym, aby takie kasy obwodowe tworzyły, wtedy życzenie to przyjęto i komitet centralny w najbliższéj odezwie do komitetów powiatowych ma obowiązek polecić im tworzenie takich kas obwodowych.

Wniosek trzeci, żądający, aby komitet pośredniczył na swój koszt w ogłaszaniu uchwał Koła polskiego, upadł; zebranie przeszło nad nim do porządku dziennego.

Naszém zdaniem taki werdykt walnego zebrania delegatów nad tym wnioskiem jest zupełnie uzasadniony. Najprzód jeśli Koło spowodowane odzywającemi się coraz częściéj głosami, postanowi uchwały swe i krótki przebieg obrad ogłaszać w pismach publicznych — to do tego ogłaszania nie potrzeba bynajmniej pośrednictwa komitetu centralnego; jeśli Koło tych głosów nie uwzględni — interwencya komitetu byłaby bezskuteczną.

Koszta płynące z ogłaszania takich referatów, będą bardzo drobne, należy tylko sprawić hektograf i za pomocą niego sporządzone kilka odbitek rozesłać do redakcyi gazet.

Wniosek pierwszy złożył p. dr. Szymański do akt centralnego komitetu wyborczego — rozpraw nad nim nie było.

Wniosek żąda: 1) aby komitet zba-

dane i wypróbowane sposoby agitacyi zalecał komitetom, 2) aby podawał urzędową statystykę wyborczą z W. Księstwa Poznańskiego, 3) aby petycye ogólnego znaczenia wychodziły z jego inicyatywy.

Pierwszy numer tego wniosku znajduje praktyczne zastósowania w polecaniu zakładania kas wyborczych po obwodach komisarskich; na to żądanie komitet się godzi, przychyliwszy się do życzenia wyrażonego we wniosku II.

Numer drugi jest również uznania godny, i łatwy do wykonania. W nauce o wyborach wydanéj wraz z odezwą wyborczą komitetu prowincyalnego, zrobiono już początek, gdyż podano według zestawień urzędowych ogólną liczbę głosów oddanych na kandydatów polskich w r. 1883.

Numer trzeci żąda inicyatwy centralnego komitetu w petycyach ogólnego społecznego znaczenia. Żądanie to wywołane jest zajściami, jakie towarzyszyły przyjściu na świat t. z. petycyi górczyńskiéj. Nie podobało się jednéj lub drugiéj osobie, że do ułożenia téj petycyi i obmyślenia sposobu jéj szerzenia nie była powołaną, — i aby na przyszłość temu zapobiedz, zażądano, iżby nie prywatne osoby, ale komitet w takich sprawach brał inicyatywę, i aby petycye podobne pod jego firmą wychodziły i polecone bywały.

My sądzimy, że komitet centralny na tę propozycyą się nie zgodzi, gdyż mandat jego nie sięga tak daleko; jemu polecono troszczyć się o wybory a nie o petycye. Wymaganiom, jakie dziś objawiają się co do układania petycyi, można w inny sposób zadość uczynić, nie wkładając tych nowych obowiązków na barki komitetu.

Godzimy się na to, aby celem utrzymania żywszych stósunków pomiędzy komitetem centralnym a komitetami powiatowemi, polecał komitet wypróbowane środki agitacyi.

Godzimy się na to, aby zdawał sprawę z liczby głosów, oddanych na Polaków po każdéj kadencyi wyborczéj.

Nie godzimy się na żądanie, aby komitet prowincyalny pośredniczył między Kołem a prasą przy publikacyi uchwał i przebiegu rozpraw Koła.

Nie godzimy się na to, aby komitet centralny brał inicyatywę w rozszerzaniu petycyi ogólniejszego znaczenia.

Z kół ruskich.

Lwów, 5 października.

(„Quousque tandem Kalinka?“)

Bywają chwile w naszym społeczno-politycznym ustroju, iż zdawać się może, że przeminęły oznaki zapowiadające burze lub wstrząśnienia, które szkodliwie oddziałać miały na organizm, potrzebujący dłuższego i pewniejszego spokoju, by naturalnie i zdrowo rozwijał się do przyszłych celów. Czy cele przyszłości są zawsze i dobrze pojęte — jest to kwestyą, o któréj najwytrawniejsi myśliciele nie zawsze odważają się wyrzekać apodyktycznie. Obecnie właśnie przedłożono taką kwestyą we formie nadto kategorycznéj, by Ruś przez porę jesienną miała nad czém głowę łamać. „Quousque tandem Kalinka?“ Pod takim napisem traktują sprawę publicznego wychowania ubogiéj młodzieży. Jeżeli sam napis dowodzi wysokiego stopnia oburzenia ze strony „Diła,“ to i rozbiór tego tematu nie jest wolnym od namiętności politycznego ferworu, przez co zupełnie kwestya sama zaćmioną została.

„Daj palec — a on chwyta za rękę.“ pisze „Diło“ w sprawie petycyi ks. Kalinki do sejmu o utworzenie 15 stypendyów dla młodzieży ruskiéj. To zbrodnia! i to zbrodnia wielkiego rozmiaru — zbrodnia ma być tém większą, ile „Diło“ przeczuwa, że zakład Zmartwychwstańców, jeżeli naukowo wychowa i przysposobi swoich obecnie wychowywanych internantów na pożytecznych obywateli, może zażądać od sejmu drugich 15 stypendyów — i to wyłącznie dla Rusinów, gdyż na teraz ma ich 46 — a między tymi 14 synów księży ruskich, 3 synów nauczycieli, 3 synów dyaków, 13 mieszczan a 8 włościańskich dzieci. Ot już 46 apostołów, którzy mają w przyszłości przestać być Rusinami na krój Narodnego Domu a przybrać postać „poddźwigaczy“ celibatu i tym podobnego „dobra“ pomiędzy ruskiém duchowieństwem.

Nie chcemy się narzucać nikomu na sędziego, jak się ukształtnia społeczeństwo galicyjskie po silniejszém rozwinięciu sił krajowych w kierunku umiejętności na przyszłość, ale pewni, że i żaden z dzienników ruskich tym prorokiem być nie zechce, stawimy obecnie to jedno pytanie: Jakim cudem rozwinęła się idea narodowości ruskiéj w roku 1848 tak nagle, gdy do tego roku system naukowy tak absolutnie działał na zabicie każdéj liberalniejszéj idei, a z nią na zabicie narodowości?

Czy internanci w zakładzie Zmartwychwstańców, gdy zajmą kiedyś stanowiska w kościele, w państwie i społeczeństwie, pójdą drogą seperatyzmu politycznego, czy drogą polityki utylitarnéj, czy drogą federacyi, lub jakiéjkolwiek innéj polityki, czyż przez to nabiera słuszności „żądanie,“ by sejm odmówił tego wsparcia dla uczniów klas najbiedniejszych, i właśnie dla tego, że to są Rusini? Niechże „Diło“ odpowie także kategorycznie, cóż to za polityka ze strony dziennika, wrzeszczeć na całe gardło „nie dajcie wsparcia,“ odmówcie stypendyów, bo kraj w biedzie, mamy niedobory — mieliśmy krach banku rustykalnego!

Odmówcie stypendyów, choć to dla Rusinów, bo oni mają fundusze „zebrane między polskiemi grafiniami, dewotkami, które stanowią gros opieki nad unią. Więc podług „Diła“ udzielanie opieki i środków naukowych dla młodzieży ruskiéj ubogiéj, dla młodzieży, która chodzi do szkół publicznych, do gimnazyum ruskiego, to tylko „igraszka dewotek,“ gdy tymczasem bardzo skromniutkie zapomogi dla ubogich uczniów w Domu narodnim — odmawianie pomieszczenia w Domu narodnim „Akademicznego bractwa“ i innych stowarzyszeń — nazywa się heroizmem politycznym Rusinów.

Powołują się w téj sprawie na mowę ks. Kaczały, który przemawiał, jak wiadomo, przeciw udzieleniu subwencyi przed dwoma laty. Nie chcemy zaprzeczać bynajmniéj ks. Kaczale ani patryotyzmu, ani talentu oratorskiego — a tém mniéj politycznego, ale z jego choćby najświetniejszéj mowy trudno nabyć przekonania, że tylko on jeden zdolny poprowadzić Ruś na drogę zbawienną. Ludzie, jak ludzie, zużywają się, a w polityce nazywa się to przeżyciem, co się już zdarzyło i innym znakomitościom politycznym — i w innych narodach i czasach, więc i ks. Kaczale to ubliżać nie mogło, iż zdanie jego w sejmie tyle nie zaważyło, by zamknąć środki do oświaty dla pewnéj części Rusinów, kórzy gdzieindziéj nie mogli być pomieszczeni celem odebrania wykształcenia.

W ogóle nie wiemy, co Rusinom to szkodzić może, iż Polacy zajmują się kwestyą ich wychowania — sądzilibyśmy, iż, jeżeli to możliwém — mamy nawet prawo wymagać, by dawne upośledzenia nam teraz wynadgrodzili, jeżeli chcą i mogą; z drugiéj strony gniewają się Rusini, jeżeli czasem odmawiają im Polacy wsparcia w celu oświaty — a w obecnym wypadku zapowiada „Diło, że gdyby sejm uchwalił wniesione stypendya, byłoby to polityką „na przekor Rusinom.“

Od dawna przywykliśmy słyszeć, że wszystko, co sejm zrobi, jest tylko na przekor Rusinom — i tak już oswoiliśmy się z tym frazesem, że dziś, by go nie słyszeć więcéj, powinien sejm na téj sesyi postawić wniosek, by żaden Polak odtąd nie starał się o mandat poselski — „boto jątrzy, i tak już silnie rozjątrzone rasy międzyplemienne,“ mówi „Diło“. „My Rusini potąd uważali, uważamy, i uważać będziemy Zmartwychwstańców, za dzieło czysto politycznéj natury, wymierzone przeciw naszéj narodowości.“

Dziwne to pojęcie narodowości! dla któréj lękać się potrzeba kilkunastu ludzi i to zakonników — prawda, że pojmujących swoje zadanie, w pracy, nauce i poświęceniu, ale nie w ludożerstwie, a mimo to są straszni dla narodu, który ani w Afryce, ani w Azyi nie żyje — a sąsiaduje tylko pośrednio z Mongolią, ma swoje stowarzyszenia narodowe i polityczne — ma nawet sejm, na którym Rusin jest zastępcą marszałka. Zaprawdę nie wiemy, po co ten alarm, kiedy uczy wiekowe doświadczenie, że Chińczyk, którego zkatoliczył jaki Jezuita, nieprzestał być Chińczykiem — a stał się Chińczykiem chrześcianinem.

Lęka się „Diło“, by kilkunastu młodzieży ruskiéj miało naukę i chleb, — to odpowiemy: „dajcie im wy jeść“ — tak mówił Chrystus na puszczy do Apostołów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 5 października.

(Zjazd skierniewicki. — Propaganda prawosławna. Nihiliści. — Z rady miejskiéj. — Z Izby karnéj.)

(□) Światło, jakie mowa tronowa węgierska rzuciła na zjazd skierniewicki, nie przestaje być u nas, jak wszędzie, przedmiotem dyskusyi, tak w prasie miejscowéj, jak w pogadankach prywatnych. Jeśliby jeszcze po wypowiedzeniu téj mowy zachodzić mogła wątpliwość, czy stósunki Rosyi z Austryą nie stały się przez zjazd skierniewicki bardziéj serdecznemi, niż to w oczach przeciwnych temu Węgrów przedstawić chciano, rozwiać by ją musiały świeże fakta, ilustrujące stósunek ten w bardzo drastyczny sposób. Po niedawnych naradach Pobiedonoscowa i członków synodu kijowskiego z głównymi szerzycielami moskalofilizmu w Galicyi, Naumowiczem i Płoszczańskim, odezwał się bawiący teraz w Rosyi ks. Naumowicz do młodzieży ruskiego gimnazyum lwowskiego z zachętą, aby emigrowała do Rosyi i przechodziła tam na prawosławie, oczywiście w celu utworzenia z niéj przyszłych agentów do propagowania moskalofilizmu i wiary prawosławnéj w Galicyi, sam zaś car udzielił, już po powrocie ze Skierniewic, pozwolenia stowarzyszeniu słowiańskiemu i synodowi rosyjskiemu do zbierania składek w cerkwiach w celu nawracania Słowian na prawosławie a nadto ofiarował znaczną sumę dla komitetów panslawistycznych w Czarnogórze, Warnie, Pradze i Wiedniu.

Podobnie jak urzędowa Rosya, nurtują u nas także nihilistyczne knowania, z małym wprawdzie skutkiem, ale z tém zaciętszą gorliwością. Znanym jest z dawniejszych czasów proces wytoczony w Krakowie ajentom nihilistycznym, przybyłym z Szwajcaryi, którzy tu doktryny swe zaszczepić usiłowali. Proces ten skończył się, jak wiadomo, wydaleniem pomienionych agentów po odsiedzeniu kary więziennéj. Ale oczyszczenie z nich kraju nie było dość gruntownem. Z nasłanych ajentów pozostał jeszcze jeden, który zdołał się ukryć, a zagrzany zemstą, chciał ukarać śmiercią dwóch komisarzy policyjnych, którzy się do odkrycia zabiegów socyalistycznych głównie przyczynili, i znalazł tu gotowego do czynu wspólnika. Stało się to przed kilku już miesiącami i wiadomym jest fakt, że sprawca ten niezręczny, chcąc rzucić nabój eksplodujący do izby policyjnéj przez okno, przy którém siedział jeden z tych komisarzy, upuścił pocisk i sam siebie mocno pokaleczył.

Otóż ci dwaj ujęci i znajdujący się w więzieniu sądu karnego, usiłowali świeżo zawiązać ztamtąd w mieście ponowny spisek na życie dwóch tych komisarzy policyjnych. Czynili to za pomocą kartek wysyłanych do znajomych swoich w mieście. Kartki te pochwycono i aresztowano skutkiem tego kilkanaście podejrzanych osób. Śledztwo wykaże, o ile ci, do których się udawano, skłonnymi byli do pójścia na lep téj niecnéj zachęty, chociaż i samo zatajanie odbieranych kartek jest już symptomem niedobrym.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiéj zajęły sprawozdania komisyi weryfikacyjnéj. Nie miły pewnemu odcieniu stronniczemu rezultat wyborów połowy rady miejskiéj, uskutecznionych w końcu czerwca rb., starano się unieważnić i założono w tym celu liczne protestacye. Dostateczną ilustryacyą ich natury jest już ta okoliczność, że jedna z podpisanych na niéj osób oświadcza teraz publicznie, że ich nie podpisała. — Komisya weryfikacyjna wykazała téż zupełną nicość poczynionych w protestacyach zarzutów przeciw prawomocności wyborów.

Sprawa rezygnacyi obecnego prezydenta miasta i wyboru nowego prezydenta i wiceprezydenta odroczoną została za wspólną zgodą, aż do czasu, kiedy kilku radzców, posłujących obecnie na sejmie krajowym we Lwowie, wróci do Krakowa.

W sądzie karnym krakowskim toczy się teraz znana już z poprzednio w Rzeszowie prowadzonego procesu sensacyjna sprawa morderstwa popełnionego w Lutczy na Mnichownéj przez starozakonną rodzinę Ritterów, przy pomocy Stochlińskiego. Na wniosek obrońcy o unieważnienie wyroku, skazującego sprawców téj zbrodni na śmierć, trybunał najwyższy upoważnił są karny krakowski do zwołania przysięgłych, celem ponownego rozpoznania téj sprawy. Bardzo obciążające zeznania świadków nie rokują podsądnym pomyślnego skutku ich prawnych zabiegów. Szczegóły téj sprawy są nadzwyczaj gorszące i należy się uznanie sądowi, że wpuszczając publiczność tylko za biletami, wyłączył z niéj te koła, na które przebieg procesu mógłby wpłynąć w gorszący sposób.

Berlin, 6 października.

(Rząd a katolicy.)

(—) Cóż pan sądzisz o walce kulturnéj? pytano niedawno autora téj korespondencyi, mówią o wieściach głoszonych o nowych rokowaniach. Odpowiedź była: są to tylko proszki uspokajające i usypiające, przeznaczone dla wyborców katolickich. Któż szerzy te wieści? Otóż ludzie i dzienniki, którym o to chodzi, aby uśpić wyborców katolickich, albo nakłonić ich do kompromisów. Są to mianowicie gazety konserwatywne, a przedewszystkiem „Reichsbote“ tego samego Stoeckera, który zeszłego roku przed wyborami do sejmu powoływał wszystkich protestantów od Kłajpedy aż po Trewir do boju z katolickim Kościołem. Ten dziennik lęka się nie bez powodu, aby wyborcy katoliccy nie głosowali raczéj na wolnodumca, niż na jednego z tych konserwatystów, którzy swe dawniejsze rezolucye, żądające rewizyi prawodawstwa majowego w tym roku unieważnili, którzy nie mogli się zdobyć na energiczne żądanie pokoju kościelnego, którzy dla własnego kościoła protestanckiego żądają wszelkich ulg i przywilejów, a katolicki chcieliby okuć w kajdany, a teraz w blisko 50 okręgach sprzymierzyli się z narodowcami, najzawziętszymi kulturnikami i zawarli z nimi kompromis wyborczy. I dudek polityczny musiał powiedzieć, że takie postępowanie oburzy katolickich wyborców przeciw konserwatystom, że wznieci w nich jeszcze większą opozycyą przeciw rządowi i popchnie do popierania wolnodumców w okręgach, gdzie centrum nie ma widoków. W téj biedzie znalazł się proszek uspokajający, — „Reichsbote“ umieścił niby z Rzymu „słowa prałata rzymskiego,“ których tendencya uśpienia katolickich wyborców była zbyt namacalną. Ale środeczek ten nie zdał się na wiele; w autorze poznano po piórze bywalca, odgadnięto cel i nikt nie poszedł na lep. Potém nareszcie p. Schloezer po upływie długiego urlopu wrócił do Rzymu. I tego faktu użyto na uśpienie; wystawiono rzecz tak, jakby poseł „nadzwyczaj rychło i w osobnym celu“ wrócił na swoję posadę. Tymczasem każdy wie, że p. Schloezer zeszłego roku rychléj, niż się spodziewano, po rozmowie z Bismarckiem w Salzburgu wrócił do Rzymu, ale w tym roku powrót jego nie nastąpił rychléj, niż powinien. Oprócz tego nawet tacy, którzy do jego przeszłorocznego przyspieszonego powrotu przywięzywali nadzieje, teraz wcale nie oddawali się złudzeniom. Katolicy w Niemczech przywykli niczego się od rządu nie spodziewać, lecz polegać raczéj na własnéj sile i logice wydarzeń. Spekulanci na łatwowierność ludzką poszli przeto daléj i roztrąbili, że Schloezer pojechał „z nowemi instrukcyami“ rokowań ze Stolicą św., a między liniami można było wyczytać, że teraz wszystko pójdzie gładko i bez przeszkody. — Wszystko to obiecanka, cacanka, a głupiemu radość. Kto wertuje po starych gazetach, przekona się, że ten sam manewr od r. 1879 przed każdemi wyborami się powtarzał, ale dla tém łatwiejszego złudzenia dudków raz w téj, drugi raz w innéj formie.

Obecnie donosi „Pop. Rom.,“ że pan Schloezer zaproponował dwóch nowych kandydatów na archidyecezye kolońską i poznańską, lecz że nie ma widoku, aby jego program pokojowy przyjętym został. „Pop. Rom.“ jest półurzędowym organem włoskiego prezesa ministerstwa Depretisa, i mocno mu o to chodzi, aby przynajmniéj raz co miesiąc wystawić rokowania jako nadaremne. Ale tą razą zapewne organ półurzędowy jest na dobrym tropie. Stolica św. od czasu wiedeńskich układów wszystko czyniła, co mogła. Już to Leon XIII w listach własnoręcznych, już to doradzcy jego w notach dyplomatycznych napróżno zaręczali, że bez zapewnienia wolności wychowania kleru i jurysdykcyi kościelnéj dalszych ustępstw czynić nie podobna. Ale Prusy nigdy o tém ani słuchać nie chciały, lecz pragną wymusić zgodę na inne uregulowanie sprawy wychowania. Inny dziennik francuski „Monde,“ który uważam za dobrze poinformowany, doniósł nie dawno. że konferencya Biskupów we Fuldzie oświadczyła się jednogłośnie za powrotem systemu wychowania kleru, jaki mieliśmy przed prawami majowemi. Prusy widocznie na to przystać nie chcą i dla tego misya Schloezera nie ma widoków, a przeciwne zaręczenia nie są niczém innem, jak proszkiem, obliczonym na uśpienie wyborców katolickich.

Wiedeń, 5 października.

(Zapowiedź rozwiązania Izb handlowych. — Z sejmu zagrzebskiego.)

(⚏) Rząd zapowiada rozwiązanie Izb handlowych i rozpisanie ponownych wyborów na mocy nowego statutu, nadanego niedawno temu tym Izbom. Nie wchodząc w szczegóły tego statutu, zaznaczymy tylko, że faworyzuje on drobniejszych kupców i przemysłowców, gdy dotąd w Izbach handlowych rej wodzili wielcy kupcy, fabrykanci itd. Organa półurzędowe wychwalają tę reformę, która „demokratyzuje“ Izby handlowe. Natomiast prasa opozycyjne twierdzi, że to „demokratyzowanie“ Izb ma tylko na celu za pomocą niższych warstw kupieckich i przemysłowych pozbawić wpływu wyższe i majętniejsze klasy, które dotąd przeważały w tych Izbach. Wystawia więc tę reformę jako wstęp do przyszłych ogólnych wyborów do rady państwa. Izby handlowe wybierają do Izby poselskiéj 21 posłów. Z wyjątkiem Izby krakowskiéj i lwowskiéj, wszystkie Izby handlowe wybierały dotąd posłów, zasiadających na lewicy. W ostatnich czasach dwie Izby handlowe, prazka, wybierająca dwóch posłów, i budziejowicka, wybierająca jednego posła, w skutek nowego statutu, już do nich zastósowanego, zostały zdobyte przez Czechów, a zatém przy przyszłych wyborach do rady państwa wybiorą 3 Czechów, zamiast trzech Niemców. Otóż centraliści obawiają się, że i inne Izby handlowe na mocy nowego statutu ulegną podobnéj zmianie, a zatém lewica straci jeszcze kilka, może kilkanaście mandatów. Co do nas, sądzimy, że szczegółowe prawo wyborcze Izb handlowych jest anomalią. Wszystkie te Izby razem liczą 515 członków, a zatém w téj grupie przypada 1 poseł na 24 wyborców, gdy w grupie wielkich właścicieli 1 poseł przypada dopiero na 56 wyborców, w gminach wiejskich zaś dopiero na 124,669 wyborców w przecięciu. Nadto ci sami wyborcy, którzy jako członkowie Izb handlowych mają specyalne prawo wyborcze, wybierają także jako wyborcy miejscy, a zatém posiadają właściwie podwójny głos wyborczy. Wreszcie zachodzi téż pomiędzy pojedyńczemi Izbami handlowemi wielka różnica, gdyż niektóre wybierają nawet dwóch posłów do rady państwa, inne zaś, jak Izby handlowe salzburska, lublańska, istryańska, śląska itd., nie wybierają same od siebie posła, lecz głosują z odnośném miastem. Z tych wszystkich powodów byłoby pewnie najracyonalniejszą rzeczą, żeby skasować całkiem 21 mandatów, przyznanych Izbom handlowym.

Bądź jak bądź, w skutek nowego statutu i Czesi i konserwatyści niemieccy przy przyszłorocznych wyborach do rady państwa uzyskają kilka nowych mandatów z téj grupy. Natomiast Koło polskie nie może się spodziewać żadnego przyrostu. Czas, aby już raz w Galicyi zajęto się téż trochę na seryo kwestyami ustawy wyborczéj. Galicya do Izby poselskiéj wysyła tylko 63 posłów, gdy na mocy liczby ludności (według obliczenia z roku 1880) powinna ich mieć około 100. Ponieważ austryacka ustawa wyborcza opiera się na kombinacyi liczby ludności i podatku, a Galicya dotąd nie płaci (stósunkowo) tyle podatku, co prowincye zachodnie, nie przyznają nam wprawdzie 100 posłów, ale należałoby uzyskać przynajmniéj podwyższenie liczby posłów w Galicyi z 63 na 80 lu 90. W Salzburgu 1 poseł przypada już na 30,997 mieszkańców, w Galicyi dopiero na 90,000 mieszkańców! A zatem Salzburg ma stósunkowo trzy razy więcéj posłów w radzie państwa, aniżeli Galicya! Kwestyą tę należało poruszyć już przed dwoma laty, gdy Izba poselska uchwaliła znaną reformę co do rozszerzenia prawa wyborczego. W każdym razie w nastającéj ostatniej sesyi wybranego w roku 1879 na 6 lat parlamentu Koło polskie powinno podnieść potrzebę pomnożenia posłów Galicyi.

Sejm chorwacki na wczorajszém posiedzeniu wybrał marszałkiem pana Horvata, wicemarszałkami Georgiewicza (Serba) i Speweca. Jednę z 4 posad sekretarzy oddano frakcyi Starcewicza. Liczba członków, zasiadających w sejmie na mocy głosu wirylnego (biskupi, magnaci i żupany) wynosi obecnie 52.

NIEMCY.

* Berlin, 6 października. Zarząd niemieckich gimnastyków, który się zebrał dnia 5 bm. w Dreznie, wyznaczył dzień 19 lipca 1885 na rozpoczęcie szóstéj uroczystości niemieckich gimnastyków.

— Jeneralne zebranie stowarzyszenia polityki socyalnéj, w którém miało udział 50 uczestników, odbyło się dnia 6 b. m. we Frankfurcie n. M. pod prezydencyą profesora Nassego z Bonn. Prof. Conrad i radzca ministeryalny Buchenberger referowali o pierwszym punkcie porządku dziennego, dotyczącym przepisów administracyjnych i prawodawczych w celu zachowania kmiecéj własności ziemskiéj w połączeniu ze skutkami poszukiwań, tyczących się położenia kmieci. Do zarządu obrano na nowo: barona Roggenbacha, Geibla, dr. Brentano, dr. Schoenberga, Dannenberga, prof. Conrada, prof. Cohna, Buecka i prof. Gneista.

— Cztery zgromadzenia socyalno-demokratyczne miały się odbyć w niedzielę w Berlinie; ale wszystkie poprzednio przez policyą zakazane zostały. Mimo to przed lokalami na nie przeznaczonemi zgromadziły się liczne tłumy ludu; ale lokale same były obsadzone konstablerami, którym się udało namówić zebranych, aby się spokojnie rozeszli. — W sobotę odbyło się zgromadzenie socyalistów piątego okręgu wyborczego; ale zaledwie mówca, zecer Ballmüller, zagaił posiedzenie, policya wkroczyła i nie pozwoliła mu mówić. Powstał straszny krzyk i hałas, w skutek czego komisarz zarekwirował kilkunastu policyantów. Wycie i krzyki powtórzyły się na ulicy, tak iż dwóch najzawziętszych krzykaczy aresztować musiano.

— Rada stanu zbierze się według półurzędowych doniesień dnia 15 bm. — Jeśli wieść ta jest uzasadnioną, w takim razie cesarzewicz następca tronu nie weźmie w posiedzeniu udziału, lecz zastąpi go kanclerz.

— Czy żyjemy w państwie chrześciańskiém? Jeden z berlińskich dzienników zadaje sobie na seryo to pytanie, przytaczając na dowód, że z wyznaczonych przez szósty senat cywilny sądu kameralnego dziewięciu terminów ośm odroczyć musiano, ponieważ strony reprezentowane były przez adwokatów żydowskich, a ci dla święta nie chcieli funkcyonować. Senat (pięciu sędziów i referendaryusz jako pisarz sądowy) siedzieli bezczynnie od godziny 9 i pół do 12, bo ci panowie powoli i w czasie na termin przeznaczonym donosili o niemożności przybycia. Takich względów doznają żydzi, ale nie katolicy. Razu pewnego musiał się stawić na termin redaktór katolickiego dziennika w uroczystość Trzech Króli. Opór jego nie pomógł mu, bo święto Trzech Króli nie należy do świąt uznanych. Po sądach widać między asesorami i referendaryuszami samych prawie żydów; rekrutują się z żydów i adwokaci; słowem, żydzi zmonopolizowali prawnictwo i medycynę.

— Bluźnierstwo. Stowarzyszenie robotników w Moabicie przedsięwzięło dnia 22 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, wycieczkę do Saatwinkel i Tegel. Ponieważ władze przewidywały, iżby przy téj sposobności mogło przyjść do narad i demonstracyi socyalno-demokratycznych, zarekwirowano dużo policyantów i żandarmów. Robotnicy rozsypali się po różnych lokalach w Saatwinkel, ale mimo to ściśle ich obserwowano. Zniecierpliwiony tą ustawiczną kontrolą odezwał się jakiś czeladnik garncarski, gdy się zbliżał parowiec: „na przyszłość zbudujemy sobie parowiec, aby konna żandarmerya nie mogła iść wszędzie trop w trop za nami, albo uczynimy tak jak Jezus Chrystus i będziemy dreptać po wodzie.“ Przy słowie „Jezus“ użył garncarczyk wyrazu,

w którym żandarm widzia bluźnierstwo. Wytoczono przeciwko bluźniercy skargę. Mimo, że się wypierał, przekonany o blasfemią, skazany został na dwa miesiące więzienia.

FRANCYA.

* Paryż, 6 października. Prefektura departamentu Sekwany miała dziś odebrać zakrystyą kościoła św. Mikołaja des champs, która ma być zburzoną celem rozszerzenia ulicy. Ponieważ delegowany z prefektury urzędnik nie miał przy sobie legitymacyi, któréj ksiądz żądał, przeto nie wydano mu kluczy do kościoła. Tymczasem zebrał się na ulicy tłum ludzi, który wtargnął do kościoła i odśpiewał marsyliankę.

— W kościele św. Rocha odbyło się w dniu 1 bm. jako w 200-letnią rocznicę śmierci Piotra Corneille'a nabożeństwo żałobne. Kościół cały był wybity kirem żałobnym. Na środku umieszczono katafalk, ponad którym umieszczono medalion z napisem: „Pierre Corneille, urodzony w Rouen 6 czerwca 1606 r., zmarły w Paryżu 1 października 1684, pochowany jest w tym kościele.“ Pomiędzy licznie zebraną publicznością, znajdowała się deputacya akademii francuskiéj, delegacya akademii sztuk pięknych, deputacya księgarzy, reprezentanci stowarzyszenia literatów, wszyscy członkowie teatru francuskiego i potomkowie wielkiego pisarza, nadto mnóstwo pisarzy, literatów, artystów, akademików i t. d. Kazanie wygłosił proboszcz kościoła św. Rocha, ks. Millot. „Corneille — tak się odezwał ks. M. — był nie tylko poetą, ale i gorliwym chrześcianinem, a i kościół katolicki, który pisarzom nie odmawia swego uznania, nie mógł pominąć sławnego i patryotycznego objawu, jaki Francya przygotowuje temu pisarzowi. Nie tu miejsce opisywać życiorys słynnego dramaturga, co do mnie atoli czuję, że ilekroć go czylam, tylekroć czuję się na duchu podniesionym...“ Wielka uroczystość narodowa na uczczenie Corneill'a odbędzie się dopiéro 12 października w Rouen.

Cholera.

Madryt, 5 października. Wczoraj um. w dotkniętych cholerą miejscowościach tylko 2 osoby.

Paryż, 5 października, wieczorem. W departamencie wschodnich Pyreneów umarły wczoraj na cholerę 4 osoby.

Rzym, 6 października. W prowincyach: Aleksandryi zach. na cholerę 2, um. 2 osoby; w Aquili zach. 2, um. 1; w Bergamo zach. 8, um. 2; w Bolonii zach. 2; w Brescii zach. 3, um. 2; w Casercie zach. 2; um. 1; w Cremonie zach. 16, um. 11; w Cuneo zach. 57, um. 27; w prowincyi genueńskiéj zach. 43, um. 27 (między nimi w samém mieście Genui zach. 27, um. 12, a w Spezzii zach. 3, um. 7); w Modenie zach. 2, um. 2; w prowincyi neapolitańskiéj zach. 66, um. 36 (między nimi zach. w mieście Neapolu 36, um. 25); w Novarze zach. 2, um. 1; w Parmie zach. 5, um. 3; w Reggio nell'Emilia zach. 3, um. 2; w Turynie zach. 7, um. 4; w Wenecyi zach. 1, a w Ferrarze zach. 5, um. 4.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 7 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Weterynarz powiatowy Seiffert w Berlinie, mianowany został weterynarzem na powiat trzebnicki z siedzibą w Trzebnicy.

* ***Oświadczenie.*** W obec szerzonych pomiędzy wyborcami pogłosek, jakobym telegram p. Józefa Kościelskiego, adresowany do mnie jako do redaktora, samowolnie, bez wiedzy komitetu odczytał na walném zebraniu wyborców miasta Poznania dnia 23 września r. b. — które to pogłoski mają służyć do dalszych oskarżeń o jakieś „dyktatorstwo,“ — oświadczam niniejszém, że telegram rzeczony przed zebraniem zakomunikowałem trzem członkom komitetu, którzy — jak to stwierdzono na zebraniu komitetu z dnia 4 bm. — nic przeciwko publikacyi jego nie mieli. Byłbym to samo uczynił i w obec reszty członków komitetu, gdyby ci, stósownie do umowy, byli wcześniéj na zebranie przybyli; w obec przepełnionéj sali po godzinie 7, kiedy już wyborcy byli i na estradzie, nie mogłem wyszukiwać reszty członków komitetu.

Poznań, 7 października.

Ks. dr. A. Kantecki,
przewodn. w komit. wyborczym miasta Poznania.

* ***Przez śmierć*** ks. Prokopa, proboszcza w Piłce, zmarłego w tych dniach, osieroconą znów została zupełnie parafia licząca z górą 2600 dusz i to w okolicy najuboższéj w kościoły, przy granicy brandenburskiéj. Najbliższy kościół w Wieleniu oddalony od Piłki dobre 2 mile, a rządzca téj parafii ma i tak już aż nadto do czynienia, aby, bez pomocnika żadnego, jako tako zadosyć uczynić potrzebom swoich przeszło 4000 dusz, rozrzuconych na przestrzeni 6 mil kwadratowych! Jest to jednakże jedyny kościół przystępny dla parafian piłeckich; do innych „sąsiednich“ kościołów w Biezdrowie i Sierakowie mają po 4 mile i daléj; parafie te zresztą same także żałobą siero ctwa okryte. — Ogółem jest już teraz w naszych archidyecezyach 183 parafii osieroconych, liczących razem 308,000 dusz, a z tych 144 z 190,000 dusz nie mają ani jednego księdza! Blisko 200,000 dusz przeto pozbawionych jest wszelkiéj opieki duchownéj!

* **Na wystawienie kościoła w Gryżynie.** Z przeniesienia 121,68 marek (a nie jak mylnie podano 106,68 marek). Dzisiaj złożył Wielkopolanin ze Lwowa 6 marek. — Razem 127,68 marek.

* **Teatr.** Dziś dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“. Dramat ten był grany z powodzeniem po wszystkich scenach, — i doznał wszędzie sympatycznego przyjęcia. Nie wątpimy, że publiczność zechce się z nim zapoznać i podąży licznie do teatru.

We czwartek komedya Sardou „Rozwiedźmy się“.

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Świderskiego „Nowy dziedzic“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.

* **Teresina Tua.** Ośm lat właśnie temu przebiegał Sabaudyą ubogi skrzypek, wygrywając na skrzypcach po domach wraz z ośmioletnią swą córeczką, aby zarobić na utrzymanie rodziny. Bawiąca właśnie wówczas w Sabaudyi magnatka Rosyanka Rosen, przysłuchując się przypadkowo téj wędrownéj muzyce, dostrzegła w dziewczęciu niezwykły talent muzyczny, zajęła się tém dzieckiem i umieściła je w jednem z najsłynniejszych obserwatoryów paryskich, będącém pod kierownictwem Massarta. Tém dzieckiem była właśnie Teresina Tua, urodzona pod włoskiém niebem w Turynie. — Niezwykły talent muzyczny Teressiny Tuy ściągnął na siebie uwagę nietylko pierwszorzędnych muzyków, ale nadto elity świata paryskiego, to też młode to dziewczę raz po raz występowało z skrzypcami w ręku na salonach królowéj Izabeli, marszałkowéj Mac Machon i innych rodzin ubiegających się o pozyskanie dla swych salonów téj gwiazdy na świecie muzycznym. — Poprzedzona sławą pozyskaną w skromniejszych granicach, wystąpiła niebawem Teressina na szerszą widownią; wszystkie główniejsze miasta ubiegały się o pozyskanie jéj dla siebie, chociażby na kilka wieczorów koncertowych. Najgłośniejszy wówczas impresario, Alfred Tishof, dowiaduje się, że występujących właśnie w Genui jego operowych artystów przyćmiło zupełnie dwunastoletnie dziewczę włoskie, idzie więc przysłuchiwać się jéj koncertowi, a usłyszawszy go, zawiera niezwłocznie z Teressiną kontrakt, zobowięzując się płacić jéj 15 tysięcy franków miesięcznego honoraryum. — Od téj chwili głośniejszém stało się imię Teresiny, która występując w miastach stołecznych i większych Europy, zachwyca słuchaczy niezwykłą wprawą pokonując wszelkie techniczne trudności, i wydobywając na skrzypcach najtrudniejsze i najdelikatniejsze tony, jakie zachodzą w utworach Paganiniego i najsławniejszych wirtuozów w grze na skrzypcach. Paryż, Londyn, Wiedeń, Berlin, dwór królewski w Poczdamie i tyle innych miast miały już sposobność podziwiania tego niezwykłego geniuszu muzycznego, jakim obdarzona ta włoska dziewica, unosiły one nawet wpodziw świata znawców wprawą, siłą i delikatnością tonów wydobywanych z martwych strun słabą ręką dziewiczą Teresiny. Poznań, którego inteligentna część mieszkańców pragnęła także ujrzeć ten niezwykły fenomen świata muzycznego, będzie miał sposobność w przeciągu bieżącego miesiąca przysłuchać się grze artystki, która, gdy występuje przed publicznością, w niezwykły podziw wprawia pierwszorzędne powagi muzyczne.

* **Konserwatywno-narodowo-liberalny** niemiecki związek wyborczy w mieście Poznaniu, zostający pod przewodnictwem pana jeneralnego dyrektora landszafty Staudy'ego, miał wczoraj zebranie na wielkiéj sali Lamberta. Zebrało się około 150 osób, z których pięć szóstych było urzędników, reszta kupcy i przemysłowcy. Nie zgodzono się na kompromis z postępowcami, gdyż taki Eugeni Richter, na którego podobno postępowcy niemieccy w Poznaniu głosować będą, jest „abominacyą“ w oczach każdego konserwatysty niemieckiego. Kandydatem antyrichterowym będzie p. Willamowitz z Markowic.

Na tém zebraniu wystąpił też rektor szkoły chwaliszewskiéj, p. Scheffler, z arcyciekawym wnioskiem.

Usłyszawszy z ust p. Staudy'ego bolesne wyznanie, iż Polaków w Poznaniu i w powiecie jest niestety za wielu, iżby kandydat niemiecki mógł mieć choć cień nadziei zwycięztwa, przezorny rektor szkoły chwaliszewskiéj znalazł sposób zmniejszenia liczby wyborców polskich i zaproponował co następuje:

„Prawo wyklucza od wyborów tych, co pobierają wsparcie z funduszów publicznych.

Wielu ubogich Polaków pobiera dla swych dzieci materyały szkólne, książki i t. p. z funduszów miejskich.

Ergo — czyby nie można wykreślić tych ludzi ze spisów wyborczych.“

To rzekłszy — zamilkł. Atoli ani pan dyrektor Staudy, ani p. radzca Perkuhn, ani p. Lux, którzy po nim mówili, nie uznali téj propozycyi za zgodną z przepisami prawa i poprzeć jéj nie chcieli; tutejsze zaś gazety niemieckie są tak złośliwe, że o tym genialnym pomyśle p. Schefflera w sprawozdaniach swych nie wspominają wcale.

* **Wybory** do miejscowéj kasy chorych z procederu apreterów, kąpielni, bandażystów, szczotkarzy, golarzy, falbierzy, fryzyerów, czapników itd., odbędą się w sali handlowéj w przyszły poniedziałek i to o godzinie 3ciéj z grona chlebodawców, a o godzinie $3^1/_2$ z grona pracowników. — W tymże dniu odbędą się wybory z procederu malarzy, lakierników, pozłotników, rzeźbiarzy, fotografistów itd. o godzinie $4^1/_2$ z grona chlebodawców, a o godzinie 5 z grona pracowników. — Wreszcie odbędą się w tymże dniu wybory z procederu fabryki asfaltu, dorożkarzy, woźnych, szafnerów, robotników w szpichlerzach, oprawców itd., i to z grona chlebodawców o godzinie $5^1/_2$ zrana, pracowników o godzinie 6.

* **Tutejsze** Stowarzyszenie „wolnomyślnego“ stronnictwa zwołuje na dziś wieczór godzinę 8 zebranie w sali handlowéj, celem obradowania nad wyborami do parlamentu i do rady miejskiéj.

* **Pan Zdzisław Morawski** z Jurkowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Przemysł górniczy w W. Ks. Poznańskiém.** W obwodzie rejencyi poznańskiéj wydobyto w 7 kopalniach w roku zeszłym 19,510 beczek węgli brunatnych, z tych sprzedano 15,599 beczek wartości 52,844 mr. (beczka w przecięciu 3,39 mr. W obwodzie rejencyi bydgoskiéj wydobyto w jednéj kopalni (w Przyłubiu Polskiém) 7438 beczek węgli brunatnych wartości 24,992 mr. Odciągnąwszy spostrzebowaną na własne potrzeby ilość, sprzedano 3866 beczek wartości 12,990 mr. (3,36 mr. w przecięciu za beczkę). — Soli kamiennéj wydobyto w Inowrocławiu 47,172 beczek wartości 437,761 mr., (w przeczęciu 9,28 mr. za beczkę). Soli kuchennéj, do czego spotrzebowano 4118 beczek soli mineralnéj do rozpuszczania, wyprodukowano 19,914,5 beczek wartości 481,308 mr. (24,17 mr. za beczkę).

* **Na sejmiku** powiatowym w Szubinie, odbytym w dniu 20 września, przyszła ponownie pod dyskusyą sprawa uchwalenia pewnéj sumy z funduszów komunalnych na postawienie w mieście Szubinie pomnika na cześć poległych w roku 1870 żołnierzy. Pierwszą razą w miesiącu czerwcu, gdy sprawa ta stała na porządku dziennym sejmiku, wystąpił energicznie przeciw uchwaleniu jakiejbądź sumy na rzeczony pomnik p. Paruszewski z Obudna. Skutkiem tego pozycya ta upadła. Na sejmik zwołany na dzień 20 września, zjechał także prezes rejencyi p. Tiedemann z Bydgoszczy. I tą razą przemawiał w imieniu Polaków p. Paruszewski, występując przeciw uchwalaniu jakiejbądź sumy na pomnik. „Sięgnijcie panowie do własnych kieszeni — tak się wyraził p. Paruszewski — bo my takiemi tylko posługujemy się środkami, stawiając pomniki naszéj chwały“. Słowa te podziałały i rzeczona pozycya po raz wtóry upadła.

* **W listopadzie** odbędą się następujące egzamina: drugi nauczycielski w Rawiczu dnia 10, w Bydgoszczy dnia 24 listopada; egzamin kandydatów na nauczycieli do szkół średnich: w Poznaniu dnia 10, kandydatów na rektorów dnia 14, na nauczycieli szkół głuchoniemych 17 listopada.

* **Prokuratorya** bydgoska nakazała skonfiskować wydane przez stronnictwo postępowe pismo p. t. „Liberale Wahlzeitung für Stadt- und Landkreis Bromberg“.

* **W Bukówcu,** wsi powiatu wschowskiego, zgorzała w tych dniach obora wraz z bydłem i paszą jednego z gospodarzy; niestety, znalazła także w płomieniach śmierć córka właściciela.

* **Wejherowo,** 2 października. Abituryent tutejszego gimnazyum, p. Lange, skończywszy służbę wojskową jako jednoroczny, pojechał do Ameryki, gdzie się będzie kształcił kosztem księdza Arcybiskupa na księdza dla wychodźców polskich. Na koszta podróży przysłano mu 500 marek, a w seminaryum duchowném w Milwaukee będzie pobierał 1300 marek rocznie.

(XX) † **Z Ziemi Chełmińskiéj.** (Wspomnienie pośmiertne.) Zaledwie grobowce rodziny Działowskich ślicznéj świątyni Wielkołąki zawarły się temu dwa lata nad zwłokami śp. Klotyldy z hr. Sierakowskich Działowskiéj, a już oto znowu śmierć nieubłagana je na nowo rozwiera, by w nich złożyć martwe zwłoki najmłodszéj jéj córki ś. p. Antoniny, dziedziczki Rogowa. — Jeśli już bolesném było téj zacnéj rodzinie odprowadzać na wieczny spoczynek tę szanowną matronę, to jakżeż opisać żal, który ogarnął wszystkich na wieść tak przedwczesnego i niespodziewanego zgonu śp. Antoniny, która w sile wieku z tym światem się rozstała. Pełna bystrości umysłu i wykształcenia, ujmującéj postawy, pełna dobroci i najdelikatniejszych przymiotów serca, była prawdziwą ozdobą nie tylko swéj własnéj rodziny, ale całego społeczeństwa. Ściśle związana węzłami rodzinnemi i nieograniczonego przywiązania z śp. Zygmuntem, bratem swym, odiedziczywszy po jego śmierci majątek nadwerężony, całém jéj zadaniem wydawało się być to, aby tę piędź ziemi chełmińskiéj w polskim ręku zatrzymać i stać się jakoby tylko kustoszem tych wspaniałych zbiorów sztuki, książek, manuskryptów, które za życia nagromadził, nie spuszczając przytém z oka dobra ludu włościan, który pragnął z nią na zawsze pozostać.

Liczny też zastęp krewnych, przyjaciół, sąsiedniego obywatelstwa, otaczając jéj trumnę dnia 1 października w Wielkołące, wymownie świadczył o szacunku ku nieboszczce, która przez swe życie, pełne poświęcenia, na to zasługiwała.

Rzewny obraz przedstawiał ślicznie przybrany katafalk w dębowe wieńce, palmowe liście, krzewy, kwieciste girlandy, na którym spoczywały jéj zwłoki; — wreszcie odprawione nabożeństwo żałobne przez księdza dziekana Piotrowskiego z Wąbrzeźna i przedstawione krasomówczo życie jéj przez znanego księdza dr. Chotkowskiego, który wygłosił żałobną mowę, nadało całemu obchodowi piętno uroczyste, które nie tak prędko z wspomnień przytomnych się ulotni, jak się nie ulotni z serc krewnych i przyjaciół pamięć Antoniny, która jakkolwiek jako kobieta nie była rozgłośną w świecie, cichém jednak i cnotliwém swém życiem zdobyła przymiotami serca wszystkich, którzy w bliższych z nią byli stósunkach.

Swieć Panie nad jéj duszą.

* **W roku 1883** wysłano z Niemiec 230,000 zajęcy, daléj 11,000 jeleni i sarn, 200 dzików do Paryża. Z Włoch sprowadzono do Paryża 7000 perlic, 1,200,000 gołębi, 40,000 przepiórek, 24,000 indyków i 20,000 kur.

* **W muzeum** techniczno-przemysłowém krakowskiém rozpoczęły się z dniem 1 października 1884 r. lekcye rysunków, malarstwa i modelowania, a następnie rozpoczną się odpowiednie do tego wykłady. — Główny kierunek i opiekę nad wydziałem sztuk pięknych, tak jak lat zeszłych, przyjął dyrektor szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, pan Jan Matejko. W b. r. w 1szym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego udziela artysta malarz Jan Styka. Rysunek z natury tymczasowo jest dołączony do pierwszego oddziału, a jeśli się zgłosi większa liczba uczennic, to utworzy się w tym celu osobny oddział. W 2gim oddziale udziela p. J. Siedlecki. W 3cim p. Karolina Bierkowska w zastępstwie p. Leonii Bierkowskiéj. 4ty oddział tymczasowo nieobsadzony. W 5tym oddziele rysunków niedzielnych udziela p. Karolina Bierkowska. — Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometryi, z zastósowaniem do ornamentyki itp., udziela adjunkt obserwatoryum astronomicznego, dr. D. Wierzbicki, rysunków linearnych, nauki lawowania i zakładania kolorami, tenże. Wykładać będą anatomią artystyczną, naukę o proporcyach i postawach docent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. J. Kopernicki, perspektywę artystyczną profesor Akademii techniczno-przemysłowéj krakowskiéj J. Rotter. Historyę sztuki kustosz muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego, architekt p. J. Wdowiszewski; o stylach, tenże; o sztukach graficznych i o środkach reprodukcyi, tenże. — W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta-rzeźbiarz, pan Marceli Gujski. — Wykłady na wydziale historyczno-literackim i nauk przyrodniczych, jako też nauka gospodarstwa domowego kobiecego i inne wykłady, rozpoczną się z początkiem listopada.

* **Brama Floryańska.** Na ostatniém posiedzeniu magistratu krakowskiego, jak donosi „Czas,“ stósownie do wniosku budownictwa miejskiego, powziętego w porozumieniu z urzędem konserwatorskim, zatwierdzone zostały plany, przedłożone przez księcia Władysława Czartoryskiego, dotyczące restauracyi Bramy Floryańskiéj i urządzenia kaplicy nad bramą na górze, w któréj znalazłby pomieszczenie obraz Matki Boskiéj, będący obecnie w bramie, a do którego przystęp jest utrudniony, z powodu przechodzenia tamtędy wozów kolei konnéj.

* **Z Saratowa** donoszą, żo w dniu 2 bm. oberwała się część góry Sokoła. Pomiędzy Wołgą a urwiskiem góry utworzyły się olbrzymie szczeliny. Niektóre miejscowości opadły w głębi, inne wzniosły się nad poziom. Miejscowość ta była bardzo gęsto zaludniona i zabudowana fabrykami. Wiele domów i zakładów runęło, wiele zostało przewróconych i mniéj lub więcéj uszkodzonych. Wypadków nieszczęśliwych z ludźmi nie było.

* **Pogrzeb Makarta** odbył się w Wiedniu w poniedziałek po południu wobec licznie zebranéj publiczności wszystkich stanów. Wieńce wieziono za trumną aż na trzech wozach. Na cmentarzu centralnym przemówił malarz Graese.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 8go października św. Brygidy.

Wschód słońca o godz. 6 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 21.

TELEGRAMY.

Londyn, 7 października. Według wiadomości z Assuna z dnia 5 bm. odkryto przy przybyciu pułku piechoty chorobę ospy w jednym przypadku. Batalion, w którym się to wydarzyło, skazano na kwarantannę.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Łuszczewski z żoną z Królestwa, pani Kobierzycka z córką z Królestwa, Rościszewski z Podola, Dobrzycki z familią z Włókien, pani Treskow z Nieszawy, pani Zakrzewska ze Skoków, pani Chełkowska ze Starogrodu, Chłapowski z familią z Rzegocina, Horwatt z Litwy, Mazurkiewicz z Berlina, Marwedel z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Dąbrowski z żoną ze Słupcy, pani Tomaszkiewiczowa z córką ze Studzieńca, pani Vasseur z Dobrojewa, Sowiński z Żelic, Ksycki z Potulic, Białkowski z Ryszewa, Pietruszewski z Warszawy, Zielonacki ze Starężyna, Stawianowski z Wielonka, Melzer z Raciborza, Kuraszewski z Wrocławia, Kutzner z Mogilna, Kutzner z Warszawy, Chrzanowski z Królestwa, Grabowski z Choryni, dr. Matczyński z Ryczywołu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 6 października. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2795 sztuk bydła rogatego, 9847 sztuk trzody chlewnéj, 1215 cieląt, 7583 skopów. W bydle rogatem pomimo licznego spędu panowało ożywiewienie; płacono ceny zeszłego poniedziałku. Płacono za gatunek I 60—63 marek, najdelikatniejsze partye do 65 mrk. i więcéj, za gatunek II 48—55 mrk., za gatunek III 43—46 m., za gatunek IV 40—42 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. Sprzedano prawie wszystko. — Trzoda chlewna. Targ z powodu licznego spędu był bardzo słaby, mianowicie że eksport był mały. Ceny wszystkie spadły; pozostało wiele niesprzedanego towaru. Płacono za meklemburgskie około 50 mrk., za pomorskie 44—48 m., za lżejsze (Sengery) 40—43 m., za serbskie 44—46 mrk. za 100 funtów przy 20 prct.tary; za bakońskie 46—47 mrk. za 100 funt. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel poszedł dość gładko. Cen zeszłego tygodnia zupełnie nie osiągnięto. Płacono za gatunek I 57—60 fen., za II 47—55 fen. — Skopy przyniosły przy spokojnym interesie ceny zeszłego poniedziałku. Płacono za gatunek I 49—53 fen., za II 35—47 mrk. Trzody chudéj było bardzo mało, tak że nie da się nic o niéj powiedzieć.

(W.) **Poznań,** 7 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 127 pł., październik-listopad 126,— płc., listopad-grudzień 126,— pł., grudzień-styczeń 126,— płc. na wiosnę 128.— płac

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., paździer. 44,80 płac., listopad 44,20 płac., grudzień 44,10 płc., styczeń 44,10 płc., luty 44,40 płac., marzec 44,80 płac., kwiecień 45,30 płacono, kwiecień-maj 45.60 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 44.80 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 128.—, październik 128,—, październik-listopad 127,— listopad-grudzień 126,—, kwiecień-maj 127,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 44,80, paźdz. 44,80—44,90 mr.. listopad 44,30, grudzień 44,20, styczeń 44.20 m., kwiecień-maj 45.70 m. w miejscu bez beczki 44,70 mr.

Bydgoszcz, 6 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—150 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. poślednia —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 126 do 128 mrk., średnie 122—125 mrk. poślednie —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—132 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 115—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 44.75 m.

Wrocław, 6 października 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano ——. Cena wypowiedziano —. październik 134,— żąd., październik-listopad 131,— żąd., listopad-grudzień 129,— płacono, grudzień-styczeń 130 płc.. kwiecień-maj 135,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na październik 153 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na październik 122.— żądano, kwiecień-maj 122 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. październik listopad 240 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowied z. —,— cent. w miejscu 54,— żąd., październik 51,25 żądano, kwiecień-maj 51,50 żąd., maj-czerwiec 52 żąd.

Okowita bez int., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, październik 44,70 żąd. i płacono, październik-listopad 44,30 żąd., listopad-grudzień 43,80 płac., grudzień-styczeń —.— płac., kwiecień-maj 45,— żądano.

Cena wypow. na 7 października żyto 134.— mrk., pszenica 153,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 51,25, okowita 44.70 mk.

Ceny targowe z dnia 6 październrka 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najwyż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F.	M	F
Pszenica biała	16	10	15	50	14	40	14	10	13	90	13	70
„ żóła	15	50	15	10	14	30	14	—	13	70	13	40
Żyto	13	90	13	60	13	40	13	20	13	20	13	—
Jęczmień	15	—	14	—	13	20	12	70	12	40	12	—
Owies	12	60	12	40	12	20	12	—	11	80	11	60
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	60	22	60	21	—
Rzepik zimowy „ „	22	60	21	70	20	50
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,30—8,00 do 8.50 mrk., niebieski 7,30—8,00—8,70 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 6 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 148.50—149,00, na październik-list. płac. 148,50 do 149,00, na listopad-grudzień płacono 150—149,50, na kwiecień-maj płacono 159,25—160,00, na maj-czerwiec płc. 161—161,75. Wypowiedziano 110,000 ceent. Cena wypowiedziana 148,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 135—144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 142,50 do 143,50, na październik-listopad płacono 135.55 136,75, na listopad-grudzień płacono 135,00 do 135,75, żąd. —, na kwiecień-maj płac, 136,75 do 138,00, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano 6000 cent. Ceną wypowiedz. 143,—.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 października 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica staléj			
paźdź.-listop.	149,75	Galic. akc. k.	113,—
kwiecień-maj	160,50	Pr. consol. 4%	103,50
Żyto staléj		Pozn. listy z.	101,50
paźdz.-list.	144,—	Pozn. listy rent.	101,70
listop.-grudz.	136,—	Austr. banknoty	167,30
kwiecień-maj	137,75	Austr. renta złota	86,25
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860	118,50
październik	50,20	Włochy	96 25
kwiecień-maj	51,70	Rumuny	104,60
Okowita stale		Ros. banknoty	206,70
w miejscu	46,80	Ros.-ang. pożyczk.	94,75
paździer.	47,40	Pol. 5% listy zast.	—.—
paźdz.-listop.	46,60	Pol. lik. l. zast.	—,—
listop.-grudz.	46,20	Kredyty	472,—
kwiecień-maj	47,30	Koléj państwowa	510.—
maj-czerwiec	47,50	Lombardy	250,—
Owies		Usposob. słabe.	
paźdz.	128,75		
Wyp.-żyta wsp.	500,—		
Wyp.-okow. kw.	80,000		

Szczecin, 7 października 1884. (Kursa końc.)

Pszenica spok.		w miejscu	
paźdz.-list.	150,—	kwiecień-maj	51,75
kwiecien-maj	161,—	**Okowita** staléj	
Żyto staléj		w miejscu	45,80
paźdz.-list.	135,50	październik	46,30
kwiecien-maj	135,50	paźdz.list.	46,—
Rzepik		kwiecien-maj	46,10
w miejscu		**Petroleum**	
Oléj rzep. potw.		w miejscu	8,35
paźdz.-list.	50,50		

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 6 października 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	206 70
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.35
Francuzkie banknoty	za 100 franków	80.80
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.36
Dukat w złocie		—.—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,18
Półimperyał rosyjski		—.—
Dolar za sztukę		—.—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.75
Deutsche Bank	150.50
Disconto Comandit	197.90
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	117.75
Austryacki bank kredytowy	481.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	71 75
Königs- und Laura-Hütte	102.90
Poznańska sprytownia	81.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	—,—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	—.—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	—.—
Paryż	8 dni	za 100 franków	—.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.05
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	205.60
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.30

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	19.—
„ z prawem pierwsz.	46.—
Halle-Sorau-Guben	49.60
„ „ „	117.10
Marienburg-Mlawka	82.50
„ „ „	114.25
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.50
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	102.70
„ z prawem pierwsz.	119.75
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—.—
Galicyjska Karola Ludwika	113.25
Kronprinz Rudolf	75.40

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4 i 1/10	102.90
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.60
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.50
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3½	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.40
Pomorskie	3½	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.90
„	4	1/1 i 1/7	100.10
Saskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Szlązkie Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	95,75
„ „	4	1/1 i 1/7	101.60
„ „	4½	1/1 i 1/7	101.80
Wschodnio-pruskie	3½	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.70
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	101,80
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.60
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4½	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Saskie	4	1/4 i 1/10	102.20
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.80

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.10
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	93.—
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96.25
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,20
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,40
„ „	5	1/3 i 1/9	80,25
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,50
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,70
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	112.25
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	304.—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.60
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	304.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,70
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,90
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,40
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	107,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.60
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100,10
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	94,50
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	94,70
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	95,50
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	94,60
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	94,60
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	94,60
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4½	1/4 i 1/10	—.—
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	— —
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	78,20
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	141,40
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	135.50
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	60.40
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,60
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	60,50
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,80
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.10
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	38,75

Wiec przedwyborczy,

na którym **ks. dr. Kantecki** przemawiać będzie, odbędzie się w **Białośliwiu dnia 12 października o godz. 4 po południu u p. Lipeckiego.** (703)

PODKOMITET.

Mapa poglądowa
Królestwa Polskiego
p. J. Wójcickiéj,

wydawnictwo „Inżenieryi i Budownictwa“, została wywieszoną na dni kilka (455)

w składzie A. Rosego.

Mapa ta obejmuje, oprócz zwykłych szczegółów geograficznych także wiadomości o bogactwach kopalnych ziemi, wszelkiego rodzaju gałęziach przemysłu, uprawie roli, typach ludowych i t. p. Słowem mapa uzewnętrznia całe życie społeczno-ekomiczne kraju, dając dokładne wyobrażenie o głównych jego właściwościach. — Prenumeratę w ilości 25 marek (wraz z kosztami przesyłki) przyjmuje skład **A. Rosego.** Po zamknięciu prenumeraty cena wyniesie 35 marek. Mapa wyjdzie w pierwszym kwartale r. 1885.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (34) **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,
SUPERFOSFATY,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Do zaprawiania

owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła

ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, tac i lamp.
Stary Rynek Nr. 53/54.

ED. BOTE & G. BOCK

polecają swoję aż do najnowszego czasu dokładnie, ze znajomością rzeczy odpowiednią fachowi skompletowaną (705)

wypożyczalnią

muzykaliów

pod znanemi nader korzystnemi warunkami. **Abonament można rozpocząć każdego czasu.**

Prospekta bezpłatnie i franko.

Ed. Bote & G. Bock

Poznań,

ulica Wilhelmowska 23.

Reumatyzm stawowy

nawet zastarzały, leczę nowo wynalezionym szybko, pewno i zadziwiająco skutkującym środkiem. Bliższéj wiadomości udziela chętnie dla dobra cierpiących tylko za dołączeniem marki pocztowéj na odpowiedź (na życzenie przesyła się także lekarstwo pod zaliczką), **Th. Konetzky,** Brunnenstr. 53. **Berlin N.** (694)

Moje biuro

znajduje się obecnie **narożnik Starego Rynku i Jezuickiéj ulicy na I piętrze.** Wchód z Jezuickiéj ulicy nr. 12.

Szuman,

radzca sprawiedliwości.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło: (472)

Tomasza à Kempis

O Naśladowaniu Chrystusa

w tłómaczeniu

ks. A. Jełowickiego,

stron 400 w 8ce. Z dodaniem całéj **książki do nabożeństwa.** Cena w prenumeracie aż do 1 listopada 1884 r. wynosi 65 fen. za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 85 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratorów dostaje jeden egzempl. oprawny w dodatku** i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka zawsze franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena późniéj znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:

Księgarnia Katolicka,

w Poznaniu, ul. Wodna 25.

Herbatę chińską

sprzętu 1884/5 r, (466) uzupełniłem wybornemi gatunkami.

Poznań. J. N. Piotrowski.

Dom. Naramowice p. Poznań poleca piękne

karpy
szparagowe,

amerykańskie olbrzymie 2-letnie 100 sztuk 2,50 m., 3-letnie 100 sztuk 3 m., Lenormand olbrzymie 3-letnie 100 sztuk 8 mrk. (647)

Panienki

które ukończyły nauki, lub na ukończeniu będące a chcące się wydoskonalić w **muzyce** i **śpiewie,** znajdą u mnie umieszczenie pod **bardzo korzystnemi** warunkami. (689)

z Harasimowiczów

Kardolińska.

Poznań, Długa ul. 15.

Zdatny

maszynista,

któryby w chwilach wolnych mógł pełnić obowiązki pisarza, poszukuje miejsca od 1 listopada albo też od Nowego Roku. Adres poda **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod L. 699.

Dalsze składki na odbudowanie kościoła w Gryżynie złożyli: „A. Sk. z S. 80 m., E. B. z K 5 m., hr. C. z W. 10 m., I. W. z G. 5 m., A. Sz. z P. 5 m 10 fen., hr. Z. Cz. z B. 5 m., N. z G. p. G. 5 m., X. Gr. z M. 3. m., N. M. z P. 5 m 5 fen., W. M. z W. 3 m., Z. z U. p. Gr. 30 m., hr. P. z P. p. W. 30 m., B. B. z S. p. K. 10 m., A. Z.. A. Z., F, Z., z W. p. K. 5 m., X. W. z M. p. R. 3,10 m., M. z W. p. K. 10 m., O. G., F. G., M. G., H. G.; St. Sz., A. I. z Ch. p. W. 9 m., X. G z St. p. K. 2 m., O. P. z K 3 m., S. z N. p. D. 3 m., M. v. W. z W. p. Sw. 12 m., X. Ł. Z. z O. p. O. 6 m., K. S. z M. p. S. 5 m., Dr. Z. C. z K. 3 m., R. z I. 3 m., P. G. z K. p. A. 1,20 m., G. z B. p. G. 11,50 m., W. z G. p. M. 4 m., W· I. z P. 10 m., X. S. z K. p. P. 3 m., hr. A. Cz. z G. p. B. 20 m., Sk. z B. p. O. 20 m., Ż. z N. p. N. 20 m, X. W. E. z Ł. p. St. 1,50 m., Kassa Z. G. 10 m., M. Gr. z K. p. G. 6 m.. Ż. z N. p. S. 20 m., hr. Sz z Si. 3 m., W. F. z Kł. 3 m., I. K. P. z L. 6 m., P. O. z W. p. Sr. 5 m., A. z B. p. D. 3 m., Z. Z. z D. p. O. 3 m., S. w. P. p. K. 5 m., Ks. K. z M. 3 m., X. X. z Rasz. m., X. I. z Gr. p. K. 9 m., Ks. Jul. Ech. z Sk. wraz z parafią 30 m., E. Ch. z K. p. W. 20 m., M. M. z B. p. Leszno 20 m., M. K. z M. p. Dolsk 9 m.. R. z D. p. L. 5 m., G. O.. z Sm. p. Z. 10 m., M. L. z Koś... 10 m., H. Lk. z M. p. Lk. 10 m., H. Ciór. Kl. p. L. 10 m., Dr. R. z G. 10 m.. hr. M. z Ch. p. B, 30 m., K. M. z Ch. 10 m., G. P. z G. 10 m., M B. z Z. p. M. 20 m., Hrhr. Sk. z L. p. Ł. 20 m., N. N. Poznań 12 rubli 50 kopiejek. K. S. z G. 3 m., St. z G. 3 m., Ks. K. z Cz. p. K. 10 m.. kr. B. z S. p. S. m., 6 m.. St. K. z M. p. V. 3 m., M. z K. p. P. 10 m., Ks. P. z K. p. I. 12 m., K. W. st. M. P. 5 m., I. G. z Sk. p. I. 3 m., St. z C. p G. 6 m., M. A. M. z P. 6 m.. K. z S. p. K. 20 m., Dr. B. z K. 6 m., Ks. R. z L. 3 m., Sz. z C. 10 m., S. z K. p. K. 5 m., Ks. W. K. z K. 10 m., Ks. B. z K. 6 m., Ks. H. z K. 2 m.. K. S., S. I., Z. Z., z P, 9 m., M. z O. p. Fr. 6 m., Dr. F. z P. 3 m., F. R. z P. 3 m., I. N. z Sl. 12 m., L. K. z D. p. G. 9 m., Pr. S. z G. Z. p. R. 3,50 m., Ks. A. B. z B. 30 m., wraz z parafią. P. z L. 3 m., Z. D. z Ż. p. L. 10 m.. I. I. z L. p. L. 3 m., Ks. St. z S. 6 m., W. B. z K. p. Ż 3 m., S. G. z W. 10 m., Ks. O. z Ch. p. P. 4 m., Z. Ż. z U. 6 m., Ks. F. z N. 23 m., wraz z parafią I. Cz. z P. 10 m., hr. B. z D. 50 m.,

Za powyższe datki szanownym! łaskawym Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“ w imieniu parafian.

Ks. A. Czechowski.

Księgarnia
A. Cybulskiego

w Poznaniu Grand Hôtel de France

zaopatrzona

we wszelkie nowości z literatury polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj

poleca (702)

Skład i wypożyczalnią nut.

Dzieła klasyków polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich.
Książki szkólne.
Dzieła illustrowane.
Książki do nabożeństwa w skromnych i eleganckich oprawach.
Czytelnią polską, francuzką i niemiecką.

Ekspedycyą wszelkich czasopism.

Blooker'a holend. Kakao

najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filizanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

Hülsenbecka

Lokal piwa

2. Ulica Jezuicka 2.

Prawdziwe kulmbachskie piwo z beczki, kufelek 20 fenygów. Browar Chr. Pertscha w Kulmbach w Bawaryi.

Równocześnie sprzedaż piwa na butelkach. (698)

Wielki magazyn futer
Filipsohna Holza

24 Ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownéj Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzony skład we wszystkich możliwych gatunkach **futer dla panów i dam.** Mianowicie zwracam uwagę, iż w skutek bezpośrednich stósunków **z Ameryką i z Rosyą** mogę tak **futra męzkie** jako i **damskie,** daléj **mufy, kołnierze i skórki** od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych **wyrobów po najtańszych cenach** sprzedać. O łaskawe względy uprasza (705)

Filipsohn Holz,

24 Ulica Wodna 24

obok Księgarni Katolickiéj.

W. Kwiatkowski.

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,

W POZNANIU

Wilhelmowski plac 14

(narożnik ul. Teatralnéj) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,

pracownia bukietów, koron i t. d.

Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwitniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik
dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO

Śty Marcin 16.

Lekcye muzyki
t. j. gry na fortepianie.

Świeże zgłoszenia się uczniów i uczennic przyjmuję z końcem wakacyi śto Michalskich t. j. od 10 października.

(704) **Walerya Kryszewska,**

egz. nauczycielka muzyki z lipskiego konserwatoryum.

Szanownym posiedzicielom dóbr, jako i moim kolegom na prowincyi polecam się uprzejmie w razie potrzeby (413)

do murowania kominów fabrycznych

przy gorzelniach, cukrowniach, cegielniach, mączkarniach itp. bez rusztowania w jakiejkolwiekbądź wysokości.

Mając własnych murarzy w tym zawodzie wydoskonalonych i posiadając stósowne łatwe do przenoszenia przyrządy, jestem w stanie taniéj takie prace wykonać niż murarze sprowadzeni z Frankfurtu lub Bielefeldu.

Że podobne kominy sumiennie i elegancko przezemnie wykonane bywają, powołuję się na świadectwo Wgo p. Karśnickiego w Mchach pod Książem i Wgo pana Krajewskiego w Skóraczewie pod Chociczą (Falkstädt), u których to Panów podobne kominy budowałem.

Franciszek Müller,

budowniczy w Koźminie.

Szanownym moim Rodakom donoszę uniżenie, iż z dniem 1 października otworzyłem przy **Wodnéj ulicy naprzeciw spedytora p. Hartwiga** (667)

Restauracyą

zaopatrzoną we wszelkie gatunki piw. Oprócz tego polecam także moją wyborną kuchnią, zaopatrzoną w potrawy ciepłe i zimne każdego czasu.

Ręcząc za skorą i rzetelną usługę mam nadzieję, iż Szanowni Rodacy przedsiębiorstwo moje raczą łaskawie poprzeć.

Z wysokim szacunkiem

uniżony

Józef Otworowski.

Urzędnicy gos.

Ekonomi, Pisarze, oraz Ogrodnicy, Kucharze i Kamerdynerzy, poszukujący posad, zechcą się zgłosić do (675)

Kantoru zleceń i umieszczeń

J. Nawrockiego i Sp.

w Gnieźnie,

ul. Warszawska Nr. 236.

Uprasza się przy zgłoszeniach kopie świadectw załączyć.

Poszukuje się zaraz lub od 1 listopada zdatnego

kipra

umiejącego się dobrze obchodzić z winem węgierskiem. Oferty z podaniem wymaganéj pensyi przy wolnem mieszkaniu i utrzymaniu przyjmuje

Felix Przyszkowski,

handel win hurtowny

w Raciborzu.

3000 marek kaucyi

złoży bezdzietny urzędnik gospodarczy, posiad. chlubne świadectwa. Miejsce objąłby każdego czasu. Także li innych urzędnikow i leśniczych poleca **Zybert,** Poznań, ul. Teatralna 5.

JĘCZMIEŃ

od każdéj stacyi kolejowéj kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion. (704)

Polka

z patentem, wykształcona za granicą, posiadająca doskonale języki: francuzki, angielski, niemiecki, muzykę klasyczną w wysokim stopniu, udziela lekcyi na godziny jak również konwersacyi. (665)

Bliższe zgłoszenia: **Ulica Piekarska Nr. 23,** 1 piętro od frontu, drzwi na lewo.

Bona Francuzka,

katoliczka, z praktyką kilkoletnią, poszukuje umieszczenia (651)

Agencya Fontowicza,

Wilhelmowska ulica 16.

Szukam umieszczenia

do duchownéj osoby dla bardzo uczciwéj **gospodyni** z dobremi świadectwami, która po domach stósownych służyła a miejsce objąć może natychmiast. Łaskawe zgłoszenia uprasza (673) **Biuro Zybert,**

ul. Teatralna 5, Poznań.

Sprzedaż tryków

w Dzięczynie

pod Bojanowem (dworzec kolei żelaznéj) rozpoczyna się **12 października r. b. Rambouillety** z piękną wełną na sukno i **Prekosy.** (691)

R. Goeppner.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.